DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 51.

Poznań, dnia 22. Grudnia 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Uwagi nad zasiewem ożminy w jesieni 1862 r.

(Dokończenie).

Twierdzenie to okazało się jednakże mylne w czasie ciągłej posuchy. Wiadomo, że u nas w Wrześniu, w czasie siewów, bywają wśród dnia gorąca, równające się lipcowym upałom; ziarno na wierzchu lub pół cała pod wierzchem leżące, zwilżone nocną rosą lub mgłą, nabrzmiewa i rozpoczyna kiełkowanie, a wśród dnia zasycha; są nawet wypadki, że wypuści kiełek, a potem zaschnie; są także takie ziarna, które odbywszy kilkakrotne początkowanie kiełkowania, przerwane nietylko dzienną, ale i nocną posuchą, bo noce natenczas z zimnym wiatrem bywają zupełnie suche, utracają zupełnie siłę kiełkowania. Ziarno zaś pod skibę zasiane na dwa lub trzy cale nie utraca tak łatwo raz nabytej wilgoci; parowanie wilgoci z ziemi ku górze utrzymuje zawsze pewien stopień wilgoci, powierzchownie dla oczu naszych nie dostrzeżonej; stąd ziarno na 2 lub 3 cale zagłębione, raz rozpocząwszy kiełkowanie nie utraca tej siły i kiełek prędzej przy posusze wypuszcza aniżeli ziarno, zupełnie na wierzchu leżące lub tylko na pół cala zagłębione. W czasie tegorocznych siewów zwróciłem uwagę na ten przedmiot i siałem obok siebie w dwojaki sposób, a w każdym razie siew podskibny prędzej i równiej powschodził, aniżeli siew powierzchowny. W drugiej połowie Września i w pierwszym tygodniu Październikа siew podskibny wschodził w 9 do 10 dni dosyć równo i mocno, wyjąwszy tam gdzie był zbyt głęboko przyorany (mianowicie na środkach składów czyli na zapędzeniach ziarno, zbyt głęboko przyorane, wschodziło później); siew zaś powierzchowny wszedł później i zupełnie niedostatecznie, tak że na stopie kwadratowej zaledwie 5 do 8 roślin było, reszta powschodziła w kilka tygodni później, t. j. po deszczu 13. Paźdz. i to niedostatecznie. Z tego doświadczenia okazuje się, że w czasie wielkiej posuchy korzystniejszy jest siew oźminy podskibny; jarzyna zaś tylko zaraz z początku wiosny czyli, jak mówią, z kry na pierwszą skibę, albo w czasie wielkiej wilgoci może z korzyścią być na wierzch siana; później i przy suchem powietrzu zawsze korzystniej jarzynę siać pod skibę.

Zastanawiając się nad sposobem zagłębiania zwykłemi naszemi narzędziami, to jest: pługiem, broną, drapakiem (ekstyrpatorem), nabywamy, przekonania, że żadne z tych narzędzi nie wypełnia dokładnego swego zadania; może jedyny pług o trzech lemieszach najlepiej i najrówniej ziarno przyoruje, ale nie używając sam tego narzędzia, nie mogę dostatecznego o nim wydać sądu; zresztą pług o trzech lemieszach nigdy się u nas nie rozpowszechni, gdyż tylko na płaskiej uprawie używany być może; my zaś nie możemy oziminy siać jak tylko w wąskie składy. Z pługów, których używałem, najlepszy do przyorania siewu jest pług polski; można nim bowiem brać nader miałką skibę, a nadewszystko jednostajnie miałką; z budowy swojej nie podlega wahadłowym, drążkowym ruchom pługów bezkoleśnych, nie ma przęto ani dążności do zagłębiania się zbytecznego, ani do wyskakiwania z ziemi za lada oporem; oprócz tego kształt odkładni, a szczególniej drewnianej odkładni, pod kątem mało rozwartym do lemiesza ustawionej, sprawia, że skiba się kruszy zupełnie i szeroko rozrzuca, co mianowicie do równego i miałkiego przykrycia siewu się przyczynia. Wszystkie pługi bezkoleśne mają dążność do łatwego zagłębiania się w ziemię, a przy tak miałkiej orce, jaka jest potrzeba do pokrycia siewu, nie dadzą się utrzymać w równej i jednostajnej

mierze, mając za mało stałości w swoim biegu; oracz bowiem walczyć ciągle musi, aby pług mało zagłębiony przy lada przeszkodzie i oporze nie wyskoczył na wierzch, ztąd chętnie go zagłębia; dla tej więc okoliczności przyorywanie siewu pługami bezkoleśnemi zwykle jest za głębokie i dozór nad każdym pojedyńczym oraczem w większem gospodarstwie niepodobny.

W ogólności siew pod pług w następny sposób się układa; część ziarna pada na podeszwę skiby, druga częśc ziarna dźwigniona po odkładni razem z skibą w górę, układa się razem z tą skibą w różnej głębokości; tym sposobem od podeszwy aż do powierzchni skiby ziarna się rozdzielają i w każdym calu skiby takowe znaleść można; przez bronowanie poprzeczne orki siewnej wyrównywa się te różne położenia ziarna i przy miałkiej orce ziarno dostaje normalne pokrycie na $1\frac{1}{2}$—2 cali. Przykrywanie siewu broną jest niedostateczne, albowiem wielka część ziarn pozostaje zupełnie na wierzchu nie przykryta i takowa przy suchem powietrzu albo wcale nie wschodzi, albo zbyt późno; ztąd zalecają siać na wierzch cokolwiek gęściej, co także nie jest żadną miarą, bo jeżeli po siewie nastąpi dżdżysta pora, wszystkie ziarna powschodzą i siew będzie za gęsty; również pod drapacz (ekstyrpator) wiele ziarn pozostaje na wierzchu nie przykrytych, które przy suchem powietrzu nie wschodzą. Pozostaje przeto dla mechaniki zadaniem wynaleść narzędzie, przykrywające siew jednostajnie na $\frac{1}{2}$, na 1 lub $1\frac{1}{2}$ cala, stósownie do potrzeby dla każdego ziarna.

Stan oźminy przedstawia mi się w tym roku, o ile widziałem w różnych okolicach, w następujący sposób: siew pierwszego tygodnia w Wrześniu dobrym nazwać można, a coraz gorszym ku drugiej połowie i ku końcowi Września; siew ostatni około 7. do 10. Października, jakkolwiek nie ujęty, ale równy i mocny. Najgłówniejszy więc siew od 15. Września do pierwszych dni Października, w zbyt suchą ziemię wrzucony, jest nierówny, niesilny, a często zbyt rzadki.

W. Wolniewicz. Ziem.

Sprawozdanie z działań Dyrekcyi połączonych północnych powiatów W. Ks. Poznańskiego na r. 1861/62,

odczytane w Kcyni d. 1. Grudnia r. b.

Kiedy z kończącym się rokiem naszego stowarzyszenia drugi milowy kamień do niego wkładamy, słuszną jest, aby dyrekcya przez was panowie, przed rokiem wybrana, pod sąd dzisiejszego zebrania złożyła szereg całorocznych prac swoich, abyście dzisiaj orzekli; czy mężowie, przez was przed rokiem powołani, zadość uczynili zaufaniu w nich położonemu.

Lec nie na tem koniec, panowie. Nie jesteśmy bynajmniej izolowaną jednostką, we własnem tylko zasklepioną kółku. Jesteśmy organiczną częścią wielkiego zorganizowanego ciała: Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.

Jak dyrekcya, przez was wybrana, obecnie przed waszym stawa trybunałem, tak całe stowarzyszenie nasze, każdy z członków naszego zorganizowanego ciała; stawa przed wyższym trybunałem, przed trybunałem opinii publicznej, aby usłyszeć wyrok, o ile swoim własnym zachodem i trudem przyczynił się do ogólnego dobrobytu, o ile całe Towarzystwo całoroczną pracą oczekiwania wspólobywateli spełniło.

Pozwólcież, więc panowie, iż wam w imieniu dyrekcyi przedłożę skrócony obraz całorocznych prac naszych; prac już dokonanych, korespondencyi i projektów.

W myśl statutów było walnych zebrań cztery; dyrekcya odbyła posiedzeń siedem. Towarzystwo nasze rozpoczęło w r. b. swe prace przyczynieniem się bardzo znacznem do utworzenia laboratoryum chemicznego, oddając jednę szóstą całych swoich dochodów na utworzenie jego, z silnem przekonaniem, iż dalszy rozwój i postęp rolnictwa zależy na ścisłem badaniu sił natury, bez których znajomości wykształcony rolnik obejść się nie może.

Dalej rozesłała dyrekcya pomiędzy członków prace, przez zarząd Towarzystwo centr. gosp. przesłane.

Jeżeli wydział rolny i chowu inwentarza, szczupło reprezentowany, nie podjął prac do rozwiązania przesłanych, natomiast tak jeden jak i drugi, jak dalszy przebieg okaże, uczynił wiele pod względem doświadczeń i rozpraw, czy to z dobrej woli podjętych, czy poprzednio przez dyrekcyą proponowanych.

Z wydziału ogólnego odczytał w Maju r. b. Chrzanowski z Obiecanowa rozprawę, która następnie w wydziale ogólnym Towarzystwa centralnego w Poznaniu odczytaną i z zadowolnieniem przyjętą została.

Przed samem walnem zebraniem 1. Marca w Wągrówcu nadeszły z zarządu Towarzystwa cent. trzy pisma:

1) O osuszeniu pól sączkami.
2) O premiowaniu publicznem sług.
3) Stan ludu wiejskiego, a mianowicie włościan rolników pod względem materyalnym nie polepsza się, lecz pogorsza; co tego powodem?

a) za mała produkcya i za mały dochód.
b) nieumiejętne i nieoględne szafowanie produktami, czyli za wielki rozchód, spowodowane, nie brakiem pracy w ogóle, lecz brakiem pracy umiejętnej, samodzielnej.

Na walnem zebraniu 1. Marca było w Wągrówcu

obecnych członków 52. Odrobiono na niem prace następujące:

Przyjęto wniosek aby członkowie któregobądź z Towarzystw rolniczych bywali na walnych zebraniach innych Towarzystw i tam im wolno było jak miejscowym członkom głos zabierać.

Wniosek ten został przyjęty, lecz dotąd mało wszedł w życie; korzystnie atoliby było, gdyby członkowie, wracając z zebrania sąsiedniego, zdawali referaty rozpraw i uchwał na niem zapadłych.

Odczytano następnie sprawozdania komissyi o krzyżowaniu naszych koni z rasą perszerońską. Pan Ignacy Moszczeński, jako jeden z komisarzy powiatowych do rewizyi koni stadnych w powiecie wągrowieckim, zdał ustnie sprawę, iż w powiecie tym brak jest koni stadnych, nawet skoro się ograniczy nie na wykwintnych, lecz koniecznych wymagalnościach postępu w tej gałęzi gospodarstwa. Odczytano sprawozdanie z gipsowania koniczyn p. Warnkego, p. L. Radońskiego i rozprawy p. Wieczorka o zakiszaniu karmy i o brunatnem sianie. Kwestya ostatnia, uznana przez zgromadzenie za bardzo ważną, tak co do kiszenia liści i roślin zielonych w ogóle, jak brunatnego siana, nie została wyczerpnięta.

Pan K. Koczorowski czytał dalszy ciąg spostrzeżeń i uwag nad pismem czasowem niemieckiem: »Wiadomości Towarzystwa rolniczego dla obwodu nadnoteckiego.« Za tę sumienną pracę złożyło zebranie referentowi podziękowanie powstaniem.

Rozprawa p. Kazubskiego o praktycznym, a dla nas stósownym chowie bydła rogatego zjednała ogólne uznanie.

Na dniu 3. Marca zebrana dyrekcya wzięła pod ścisły rozbiór przesłane z Zarządu centralnego prace:

1. O osuszaniu pól sączkami i o wprowadzaniu takowych w tych okolicach w życie. Referat polecono p. Ignacemu Grabowskiemu.

2. O premiowaniu sług publicznem. Referat został po ścisłem roztrząśnieniu przedmiotu poleconym p. Adolfowi Koczorowskiemu.

3. Stan ludu wiejskiego, mianowicie włościan, nie polepsza się, lecz pogorsza; co tego przyczyną?

Srodki, przez dyrekcyą centralną proponowane, do zaradzenia złemu są:

a) Urządzenie stałych odczytów i rozpraw gospodarskich.

b) Urządzenie gospodarstw wiejskich wzorowych.

c) Urządzenie wystaw rolniczych:

aa) wyłącznie włościańskich,

bb) z działem wydatnym dla włościan.

d) Urządzenie rad (komitetów) powiatowych.

e) Kasy oszczędności.

Po scisłem zbadaniu każdego z powyższych punktów szczegółowo i spisaniu wypadku uchwały, referat został powierzonym p. Ignacemu Moszczeńskiemu.

Według polecenia zarządu centralnego referaty zostały temuż na dzień 1. Czerwca r. b. odesłane. Referat p. A. Koczorowskiego, proponujący, aby premiowanie dobrych sług zostawić każdemu z chlebodawców i powołanej komisyi, zostanie odczytanym na walnem zebraniu dzisiejszem. Referat względem polepszenia bytu włościan został odczytanym na walnem zebraniu 1. Września z rozciąglejszą rozprawą o tymże przedmiocie.

Kwestya sączkowania nie została wprowadzoną w życie, mimo podjętych oświadczeń pp. J. Grabowskiego, L. Radońskiego, Tad. Kierskiego, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, głównie zaś z braku odbiorców i z braku gwarancyi co do liczby odbierać się mających sączków.

Na dniu 15. Kwietnia nadeszło zawiadomienie od zarządu centralnego o nieuznaniu Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego przez rząd.

D. 19. Maja odbyło się walne zebranie w Kcyni, na którem było obecnych 44 członków.

Pan Wieczorek odczytał gruntowne opracowanie, na dłuższych badaniach oparte, o kiszeniu liści oraz brunatnego siana, tak że zgromadzenie uznało przedmiot za wyczerpnięty i okazało autorowi podziękowanie powstaniem. Co do gipsowania koniczyny odczytali sprawozdania pp. Kozłowski, Biegański, L. Radoński, Wł. Breza.

Dyrekcya użalała się na tem zebraniu na mały udział w pracach wydziałowych.

Wydział rolny liczy tylko członków		8,
»	chowu inwentarza	9,
»	ogólny	24,
»	leśny	żadnego.

(Dokończenie nastąp.)

Sprawozdanie

z posiedzenia polskiego Towarzystwa agronomicznego ziemi chełmińskiej, w Chełmży dnia 11. Grudnia 1862.

Walne dzisiejsze zebranie bardzo było nieliczne, wskutek nader nieprzyjemnej pogody.

O godz. 12 rozpoczęto wskutek zagajenia przez prezydującego, p. Slaskiego obrady.

Po kilku słowach prezydującego, w których napominał członków do gorliwego działania w myśl statutów towarzystwa, przyjęto kilku nowo zgłaszających się członków.

Przeczytano sprawozdanie z walnego zgromadzenia z d. 5. Czerwca, podskarbi zaś zdał sprawozdanie ze stanu kasy. 69 członków obowiązało się płacić rocznie 186 tal.; wpłynęło do 11. Grudnia 1862 r. 116 tal. 15 sgr., z tego wypłacono p. Danielewskiemu za przyjęcie ogłoszeń w »Nadwiślaninie« 25 tal., miernikowi p. Mappes w Cheł-

mnie 20 tal. razem 45 tal. Zostaje więc w kasie 71 tal. 11 sgr.

Ks. Wirkus z Wielkiejłęki i pan Działowski z Działowa, którzy przyobiecali odczytać na dzisiajszem posiedzeniu wypracowania treści rolniczej, nie przybyli. W miejsce więc ich rozpraw, odczytał p. Slaski rozprawę p. Łyskowskiego »o płodozmianie.« Rozpoczęła się żywa dyskusya nad tym przedmiotem. Ponieważ nie było sposób ostatecznie rzecz tę zakończyć, a niepogoda straszna do spiesznego rozjazdu upominała, prezydujący prosił członków płodozmianem się interesujących o wypracowanie projektów do niego, aby na przyszłem walnem zebraniu dokładniej tę rzecz roztrząsnąć. Co do czytelni parafialnych uchwalono, iż należy zostawić prywatnym osobom ich urządzenie.

Pan Czarliński przyjął obowiązek wypracowania tematu o pożytku gospodarowania bez ugoru czystego, mianowicie na lżejszych rolach.

Z powodu nielicznego udziału członków w dzisiejszem zebraniu postanowiono, aby w Styczniu roku przyszłego powołał zarząd powtórne walne zebranie. Ks. Tarnowski proboszcz,
sekr. pol. Tow. agron. ziemi chełmińs.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 22. Grudnia. — W zeszłym tygodniu mieliśmy na tutejszych targach jak na tę pory dostateczny dowóz. Pszenica w lepszych gatunkach nieco spadła w cenie. Płacono za piękną 64—66 tal., za średnią 61—62 tal., poślednią 55—57 tal. Żyto z dominiów zakupowano na magazyny królewskie. Płacono za ciężkie 43—45—44 tal., lekkie 41—42—41 tal.; jęczmień 30—35 tal.; owies 19 do 22 tal.; tatarkę 30—35 tal. Grochu wiele dowieziono po cenach 42—43 tal., na paszę 37—39 tal. Kartofli mało po cenie $10^1/_2$—$11^1/_3$ tal.

Mąka pszenna Nr. 0 $5^1/_6$ tal., Nr. 0 i 1 $4^5/_6$ tal., rzanna Nr. 0 4 tal., Nr. 0 i 1 $3^2/_3$ tal. za cetnar bez podatku.

Tranzakcye terminowe na żyto ograniczone w 8 ostatnich dniach. Przy obrocie tak ograniczonym, ceny dosyć się trzymały, mało było ofert. Okowity był wielki dowóz, brano po większej części na składy, część przeznaczono na ładunek wodny. Tendencya słaba, obrót mierny. Oferty chetnie przyjmowano na potrzeby.

Gdańsk, 20. Grudnia. — Powietrze powiększej części było pochmurne, odwilż i mróz często zmieniały się. Śnieg kilkakrotnie padał, lecz zawsze w małej ilości. Wiatr południowy.

W Anglii tranzakcye zbożowe pozostały w tejże bezczynności co w zeszłych tygodniach. Nieustanna słota wywiera szkodliwy wpływ na świeżą angielską pszenicę, której wartość od dnia do dnia się zmniejsza. Niemniej jednakże żądaniu na pszenicę zagraniczną pozostaje tak małe, że właściciele żadnego podwyższenia cen osiągnąć nie mogą; w Liwerpolu, głównym placu zagranicznego importu, z przyczyny wielkich dowozów amerykańskich, ceny nawet mają tendencyą do zniżenia się.

Dowozy krajowe były małoznaczne, w ogólności podrzędnej kondycyi i nawet lepsze próby miały trudny odbyt po cenach cokolwiek słabszych jak w zeszłym tygodniu. Zagranicznej zaś pszenicy przybyło do Londynu 39,000 kwarterów, do Talmouthu i Quienstown około 110,000 kwart z których około 60,000 kwart nie znalazło kupców. Sprzedaż w ogólności była dość dobra, chociaż powolna i ceny zeszłego tygodnia utrzymały się prawie bez zmiany.

We Francyi targi bardzo spokojne, dowozy krajowe liczne i baissa upowszechnia się na wszystkich placach. Nawet w wschodniej Francyi, gdzie dotąd ceny bez znaczniejszych fluktuacyj się utrzymały, cofnęły się w tym tygodniu o 50 do 70 cent. na hekt. Chociaż nigdzie nie ma wielkich zapasów mąki, sprzedaż jednakże trudna i bez ustępstw nie możebną.

Na naszym placu sprzedaż była nieco większa, jak w zeszłym tygodniu. Przybycie kilku parowców, których ładunki kompletowane, ożywiło tranzakcye i spowodowało wzmocnienie cen które w przecięciu na dobre 5 gulden. a przy wyborowych i ciężkich gatunkach pszenicy na 10 guld. ocenionem być może.

Żyto po niezmienionych a w początku tygodnia nawet po wzmocnionych cenach, łatwy miało odbyt. Zakontraktowano w tym tygodniu około 300 łasztów żyta, na odstawę czystą w 4 tygodnie po otwarciu żeglugi płacono 325 guld., na konsument z gwarancyą odstawy w Maju 320 guld., na Maj Czerwiec 315 guld. z wagą minimalną 124 funt.

Groch cofnął się o 6 do 9 guld., wyborowe tylko gatunki utrzymały się prawie bez zmiany.

W przeciągu tygodnia sprzedano: pszenicy szefli 33,600, żyta 8400, jęczmienia 720, grochu 6600, rzepaku 1200.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	83/5—83/24	2	15	—	2	20	10
»	84/14—85/4	2	18	6	2	21	8
»	86/13—87/3	2	22	6	2	26	8
»	87/22—88/12	2	25	—	2	28	4
»	88/12—89/2	2	27	—	3	—	—
Żyto	81/25	1	20	—	1	24	2
Jęczmień		1	11	8	1	15	—
Groch biały		1	20	—	1	23	—
Rzepak		4	8	4	—	—	—

Kursa zamian: Londyn 6. 20. — Hamburg $151^1/_4$. Amsterdam $143^1/_4$. *Aleksander Makowski et Comp.*